

„Kurier Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłać kwartalną wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w Cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldów, w Francji 25 franków, w Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odpłatnego portum. — Biura redakcyjne przy ulicy Ryckowskiej No. 2. Ekspedycja przy placu Wilhelmowskim No. 8. Agencja Kuryera: w Krakowie J. Czech, księgarz; w Łwowie F. H. Richter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mosze w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wroclawiu, Zurychu; Haasenstejn & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wroclawiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Halli n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecce, Norymberdze, Pradze, Stuttgarcie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; Havas, Lafitte, Bullier, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolinnego 1 sgr. 6 fen., reklam 3 sgr., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 12 marca.

Po kilkutygodniowym przesileniu gabinetów otrzymała Francya, jak to donieśliśmy wczoraj między ostatnimi telegramami, nareszcie przeciw nowemu ministerstwu, którego lista znana jest z tegoż telegramu. Po załatwieniu tej trudnej kwestii osobistej pozostaje zatem jeszcze rządowi wystąpić wobec Zgromadzenia i kraju z programem nowego gabinetu, z którego to zadania niebawem zamierzył się wywiązać. Przedwczoraj już odbyli członkowie co dopiero złożonego ministerstwa z powodu tego posiedzenie, a wczoraj już miał p. Buffet ów program Zgromadzeniu narodowemu wyłożyć. Pominęty w składzie ministerstwa książę Audiffret Pasquier obejmie, jak słyhać, opróżnioną po panu Buffet łaskę marszałkowską, lubo jeszcze teraz trudno przewidzieć rezultat mającego się nad wyborem marszałka odbyć głosowania. W każdym razie będzie miał przeciwników zaciętych w bonaparytach, w skrajnej prawicy, a zapewne też i w skrajnej lewicy.

Według wiadomości otrzymanej z Wiednia donosi Köln. Ztg., że cesarz Franciszek Józef wyraził wobec króla Wiktora Emanuela życzenie, by się z nim spotkać mógł przy sposobności wycieczki do Dalmacji w Wenecji, a nie w Brindisi, jak to dawniej donoszono. Życzenie to doznało oczywiście ze strony monarchy włońskiego jak najczystszy przyjęcia. — Pogłoski tymczasem o ważnych zmianach osobistych w łonie przedlitawskiego ministerstwa nie ustają, lecz owszem mnożą się coraz domniemywane kombinacje co do przyszłego składu. I tak powstały nie dalej, jak przedwczoraj, dwie takie nowe kombinacje: według jednej z nich ma zostać całe ministerstwo ryczałtowo przeobrażone i otrzymać jako prezesa ministrów dotychczasowego ministra wojny dla obudwóch połów państwa, generała jazdy barona Koller, a jako ministra spraw wewnętrznych namiestnika Tyrolu, hr. Taaffe; według drugiej kombinacji objąłby tylko generał baron Koller prezydenturę w ministerstwie, zmienionemu zresztą. W takim razie ma zostać zamianowany ministrem wojny feldzeugmeister baron John.

Kurier literacki.

Geschichte Polens von Dr. Jacob Caro. Vierter Theil. 1875.

Mamy przed sobą czwartą część Historii Polskiej, wychodzącej w niemieckim opracowaniu nakładem Fryderyka Perthes'a w Gocie. Pierwszy tom tego dzieła wyszedł, jak wiadomo, z pod pióra Röpplera, uczonego profesora uniwersytetu wrocławskiego. Kolega jego w urzędzie, profesor Caro, podjął się dalszego prowadzenia tej pracy. Polska krytyka przyjęła kontynuację tę mniej życzliwie, jak część pierwszą dzieła, a zgodne z nią pod tym względem zdanie objawił i Niemiec, w Polskich rzeczach tak kompetentny profesor Zeissberg. Polskich więc uczonych nie można podejrzawać, że jedynie pod wpływem obrażonych uczuć narodowych, nie zbyt poehlebnie o pracy pana Caro się wyrażali. Röpplera ma rzeczywistość wigiej zdolności historycznych, umie sądzić rzeczy z wyższego stanowiska, znać w jego książce, że pisana w świetniejszej epoce historiografii niemieckiej, kiedy ta jeszcze nie miała centralnego biura i trybunału nad Spregą. Profesora Caro praca, to pód epoki Bismarckowskiej, epoki chauwinizmu niemieckiego. Trudno wogóle Niemcowi zrozumieć dzieje polskie, niełatwo mu wnikać w ich ducha, a tym trudniej to przychodzi Niemcowi dzisiejszemu, uprzedzonemu najczęściej z tysiącznych powodów politycznych przeciwko naszej narodowości.

Z tém wszystkiém przyznać musimy, że praca pana Caro od początku do końca nadzwyczaj jest zajmująca. Co więcej ze wstydem wyznaczyć nam należy, że, co się tyczy opowiedzenia faktów, rozległej znajomości źródeł rektyfikacji dat i zamieszanych wątków w autorach dawnych, książka ta dochodzi do rezultatów, które ją pod wielu względami wyżej stawiają od wszystkich dotychczasowych Historii w polskim pisanych języku. Co innego, gdy chodzi o ocenienie moralne tych faktów, o ogólne poglądy na historyczne epoki. Tam przekonamy się, że pan Caro nie powinien pisać o średnich wiekach, bo ich nie rozumie. Mierzy on wszystko miarą krawca nie Fidyasa, a tam, gdzie nam wyraz uwielbienia by się z pierśi wyrwał, znajduje on jedynie sarkazm i ironię dziennikarza berlińskiego dni dzisiejszych. Der Herren eigener Geist, fałszuje tu najczęściej prawdę.

Kantonalny rząd g e n e w s k i donosił w zwanemu tamże „starokatolickiemu“ komitetowi centralnemu, że przyczyni się z swojej strony do udotowania biskupa mającej się ustanowić szwajcarskiej „narodowej“ dycezyi. Nauka pruskiego nowoprotestanta, pana Petri, nie posłała zatem w las. Jutro podamy czytelnikom naszym w obszernym streszczeniu rozprawy onegdajsze w Izbie poselskiej sejmiku pruskiego nad znanym wnioskiem starokatolika posła Petri.

Do jednego z dozorów kościelnych archidyecezyi gnieźnieńskiej przesłał p. Nollan pismo następujące:

W sprawie budowy nowego domu mieszkalnego dla proboszcza w zostało dozorem kościelnemu także udzielone pozwolenie zaciągnięcia pożyczki w sumie 1200 talarów z prowincjonalnej kasy pomocniczej i odnośne papiery przesłano rejencji królewskiej. Uprasza się dozor kościelny, aby w przeciągu dni czterech nastu doniósł, czy wymienioną sumę odebrał i kiedy budowa proboszcza rozpoczęta będzie.

Na to pismo odpowiedział proboszcz miejscowy:

Na łaskawe pismo Wgo Pana radcy, tyczące się pożyczki parafialnej i budowy plebanii, odpowiadam co następuje:

W rzeczach kościoła i zarządu majątkiem kościelnym nie uznaję żadnej innej władzy, krom mojej władzy duchownej, t. j. ks. Arcybiskupa Ledóchowskiego, resp. przez Niego albo przez Ojca św. mianowanych zastępców i bez ich zezwolenia nie wdam się nigdy w żadne korespondencyjne rządowe z niekompetentami do rządzenia w kościele lub w jego majątku władzami świeckimi. Z tej przyczyny i Wnu Panu radcy jako rzekomemu komisarzowi do zarządu archidyecezyi gnieźnieńskiej żadnej ani na teraz, ani na przyszłość nie dam odpowiedzi, bo się to z sumieniem mojem nie zgadza i gotów jestem wszelkie ponieść ofiary a nie zdradzać wierności mojemu ks. Arcybiskupowi poprzysiężonej.

Pozostawiając WPanu radcy, co mu jego sumienie czynić każe, zostaję z prawdziwym szacunkiem.

KOESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Z za Wrześni, 11 marca.

(Urzędniccy gospodarscy Niemcy.)

W mojej okolicy zdarza się nieraz, że pano-

W ostatnim tomie swój pracy obejmującej stron 500 przedstawił nam profesor Caro dzieje Polski w latach 1430—1455. Jest to epoka, w której na wschodzie Europy poczucie narodowości wobec groźącego Germanizmu budzić się zaczęło.

Piastowie łączyli się dawniej nie raz z Niemcami w wyprawach na Słowian, Konrad Mazowiecki sprowadził zakon niemiecki do Prus. Według autora, Polacy pierwsi oborem Jagielly naprzeciw Wilhelmu Austriackiemu, wobec pretensyi Luxemburczyka Zygmunta zasadę narodowości do politycznych motywów Europy wprowadzili. Idea ta znalazła skrajny swój wyraz w Hussytyzmie, dalej w zabiegach Czech i Węgier, dążących do usunięcia niemieckich dynastii. Co do hussytyzmu, to słusznym jest zdanie profesora Caro, że ruch ten bardzo nielicznym w Polsce miał adeptów, a bardzo zajmujące stronnie, które autor wybitnemu jego wyznawcy Galce poświęca. Bardzo szczegółowo przedstawił Caro stanowisko Polski wobec soboru Bazylejskiego, chociaż opowiadanie to nie jest wolnym od błędów. Co nas głównie w nim razi, to zdanie autora o unii Florenckiej. Całą tę ważną sprawę przedstawia nam autor jako dyplomatyczną sztuczkę, którą Eugeniusz IV uważył Europę od nieposłusznego mu soboru Bazylejskiego chciał odwrócić. A przeciw tej kwestyja ta już na soborze konstancyjskim poruszona była, a według autora samego (p. 313) Eugeniusz właśnie już tam żywo się nią zajmował; przeciw przygrożącym tureckim niebezpieczeństwom obchodziła ona bardzo blisko cały chrześcijański zachód. Fakt ten tak wielkiej doniosłości, który, jako poruszony przez Polaków (patrz uwagę profesora Caro na stronie 309) w razie szczęśliwego rezultatu, byłby jedną z największych zasług Polski dla ludzkości, ściąga pan Caro do zbyt niskiego poziomu.

W podobny sposób niesprawiedliwie obchodzi się autor z połączeniem Litwy i Polski. Przesadza on, opisując przedział, dzielący te dwie krainy, sprawę całą przedstawia jako szereg uzurpacji ze strony Polski. Niemcy to robią, aby z połączenia tego zderzyć urok dobrowolnej unii, a nadać mu charakter aneksyi. Bez wątplenia przy pracach około utrwalenia tego związku znajdowali Polacy pewien opór wśród Litwinów. Inne jednak był on rodzaju, jak opozycja w anektowanych krajach, pozabawionych dawniej dynastii, a Polska przynosząc Litwie rozliczne dobrodziejstwa, miała prawo żądać z jej strony

wie polscy biorą urzędników Niemców i osadzają na osobnych folwarkach. Tacy Niemcy zawsze zły wpływ wywierają. Mogą być najlepszymi gospodarzami, ale lud demoralizują pod względem religij, języka i obyczaju narodowego. Zyski materialne wypadną nieraz bardzo znaczne, ale straty moralne są niewątpliwe i dotykane. I to nie dobre, że u Niemca urzędnika bywają zjazdy gości niemieckich. W dzisiejszych czasach jako to strata dla szkoły; rząd bowiem wszystkich niekatolików przyłącza do okręgu szkolnego protestanckiego, a katolików w okręgu niekatolickim do téjże samej sieci zagania. Jeżeli kilku Niemców mieszka w polskiej wsi, to składki szkolne i kościelne rozkładają się na Polaków, których liczba przez te niemieckie familie się zmniejsza. Panowie przyjmują często do służby ogrodników, gorzelanych, owczarzy, młynarzy Niemców, ci placą szkolne na szkołę polską o granicę, a tyleż rodzin traci miejscowa szkoła i kościół. Gdy się zaś w jakiej wsi Niemców namnoży, to nie łatwiejszego dla rządu, jak założyć szkołę niemiecką w miejscu, lub szkołę katolicką zamienić na symultantą. Panowie powinni równie czuwać, aby Niemcy gospodarstw w ich majątkach nie kupowali. Kiedy które gospodarstwo idzie na subastę, to niech kupują sami lub innym do kupienia pomagają. Dobrze było, żebyście raz po raz umieszczali w tym przedmiocie artykuły w Kuryerze. Częste przypominanie tych kwestyi bardzo jest na czasie, i nie bójcie się, żebyście tém znużdzi. I to przypominajcie, żeby dwory dawaly swoim ludziom książki i pisma do czytania i żeby kółka włościańskie zakładano. Niestety dotąd nie widać, żeby w miarę parcia zewnątrz, rozwijała się w nas należyta czynność odporna.

Kurier miejscowy i prowincjonalny.

* Doniesienia urzędowe. O stanie zdrowia N Pana zamieszka Reichs- und Staats-Anzeiger następujący biuletyn:

„Sen JCKMości był w nocy często przerywany, afekcyja jednakże kataralna przybiera przebieg całkiem pozadany.“

* Protest przeciwko ostatniej bulli papieżkiej kolportu i kulturtraergerzy po całym naszym Księstwie, mianowicie zaś po miastach i mi. steczkach pomiędzy biurokracją pruską. Jako przykład przytaczamy, kto protest ten podpisał np. w Kościanie. Oto znajdujemy na nim następujące nazwiska: dr. Roessler, dyrgent wyższej szkoły dla chłopców; Arnold, inspektor egzrekucyjny; Binkowski, główny nauczyciel; Dört er t, irrgator łak; Harbert, kontroler katastrów; dr. Kuntze, chirurg powiatowy; Warmbrunn, prokurator; Willmann, sędzia powiatowy; Wolff, dozorca więzienia; Ziegelski, asystent biura. — Od niezależnych katolików i Polaków nie pozyskano dotąd żadnego podpisu pod ów protest; nie sądzimy też, żeby i w przyszłości owym kolporterem lepiej się miało powieść. Prawy katolik wie, co się należy cesarzowi a co Bogu i nie da się tak łatwo w pole wyprowadzić.

* W poniedziałek, dnia 15 bm, będzie miał w Towarzystwie Przemysłowem wykład dr. Kusztial „o telegrafie.“

* W składzie drogerjnym p. Barcikowskiego w Bazarze wybuchł ogień wczorajszego około godziny czwartej z południa dnia, który mógł łatwo pociągnąć za sobą wielkie nieszczęście a nawet pochłonąć cały obszerny gmach Bazarowy. — Ogień powstał wskutek rozbitcia się naczynia napełnionego płynem palnym, który się zajął od palącego się w bliskości gazu. Powstały żąd plomien ogarał niebawem skład przepełniony palmami materiałami i wydohywszy się na zewnętrz, rzucił się na stojący obok w podwórzu budynek mieszkalny. Choć to było za dnia białego, niepodobna była wszelka natchemniastowa pomoc, gdyż wskutek niedopatrzania się wodociąg, wychodzący na podwórze tuż obok składu, był zamarnięty i zaczępnąć nie było można zeń wody, którą byłoby w zarodku przytłumić ogień w składzie, a przynajmniej nie dopuścić, i by tenże rozszerzył się i zajął położony obok budynek. Upłynęło tymczasem dobre pół godziny, zanim nadjechała straż ogniowa. Nie mogąc zaś czerpać wody z zamarniętego wodociągu, była zniewolona założyć węze do rur wodociągowych sąsiednich ulic. Dzięki umiejętnemu kierownictwu naczelnika straży ogniowej, zdołano w krótkim czasie przytłumić pożar. Strat powstałych w składzie p. Barcikowskiego trudno jeszcze obliczyć. Wielkie przytęm szkody ponieśli mieszkańcy domu w podwórzu, wiele bowiem rzeczy, pośród ratunku zostało uszkodzonych.

* Sumienie, zdaje się, ruszyło przeciw przejętą dotąd na wskróś chucią germanizacyjną prasę tutejszą niemiecką. Ostdeutsche Ztg przywraca osadom polskim pierwotne polskie ich nazwy, szkoda tylko, że zaczyna od Szlaska, podczas gdy u nas wciąż jeszcze da-

Konspirował on przeciw Polsce to z Zakonem, to z książętami szlaskimi, to znów później z Witoldem; wreszcie podniecał ruch ruski pod Swidrygiełła. Bez wielkich zdolności politycznych intrygował on całe życie, a nieszczęśliwych przybierał do tego pomocników.

Przedewszystkiém zakon krzyżacki chylił się coraz bardziej do upadku. Autor przedstawia nam w dosadnych rysach ten tak bardzo prozaiyczny rozkład, który wśród niego się odbywał a wreszcie doprowadził do przejścia Prus pod berko polskie.

Tym sposobem usunęło się wielkie niebezpieczeństwo, które ciągle dotąd Polskę zagrażało.

Niestety, w tym właśnie wieku napotykałyśmy zawiązki zgubnych urzędów, które koniec końcem kraj uniewładnić musiały. Z jednej strony szlachta, korzystając z trudności pieniężnych swych monarchów przy większych przedsięwzięciach wojennych, wyzyskiwała sobie coraz nowe przywileje; z drugiej strony Jagiellonowie sami, bezzwzględnie rozpraszali majątki królewskie. Ciekawe a przeobrażające w tym względzie autor zestawiał cyfry (n. p. pag. 233, 283 i na innych miejscach). Jedyną instytucyją rzeczywicie kwitnącą w ustroju wewnętrznym Polski było sądownictwo i wzorowa sprawiedliwość, którą autor do najpiękniejszych rysów ówczesnej Polski zalicza (p. 236).

Wogóle po przeczytaniu tej książki doznaje się wrażenia, że ona badaczom polskim przy monograficznych szczegółowych badaniach wielkie będą mogła oddawać usługi. Natomiast ogólne jej poglądy na nasze dzieje często są błędne, hipotezy często za śmiałe, a sposób pisania w refleksyach autora niesmaczny i modernizujący. Wszędzie zaś występuje niechęć do Polski i Polaków. W przeszłych tomach przesyłował autor ciągle słusznie i niesłusznie Szajnochę, w tym ostatnim znajdujemy również nieliczne tylko słowa uznania dla polskich badaczy i jedynie — ku wielkiemu naszemu zdziwieniu — dzieło Maurycego Dzieduszyckiego o Oleśnickim znalazło w książce p. Caro poehlebną wzmiankę.

Dzieło to w każdym razie zajmie ważne miejsce w polskiej historiografii, a dziwić się słuszenie można, że dotychczas żadnej obszerniejszej krytyki w pismach polskich się nie doczekało.

Wygórowana idea o Cesarstwie germańskim nie pozwalała mu spokojnie patrzeć na Wisłę.

wne polskie na zupełnie nowe, niemieckie przeistacza. Pismo bowiem rzeszowskiemu dziennikarzy przybyłymi z dnia 11 marca doświadczenie: „Die Akademiker Golecz, Dambaki u. Karlowski aus Proszkow.“ Wiadomo, że miasteczko szlaskie, w którym znajduje się akademicko-rolnicza, przeważali Niemcy na „Proskau.“

* Fałszywy bilet kasowy na 10 tal. przytrzymał w tych dniach w jednej z tutejszych kas publicznych; nie wiadomo jednak, kto go dał w zapłacone.

* Podoficer Lange z 4 kompanii 59 pułku piechoty zastrzelił się w szeszy piątek wieczorem w Głogowie. Nie wykryto dotąd, jaka była przyczyna samobójstwa.

* Jednemu z kupców na św. Marcynie skradziono onegdaj wieczorem z zamkniętej górnki, po rozbiciu zamka, wielki kuferek do podróży, dwie pary bótów, dwie wstępy do poduszek, w kraty niebieskie i białe, z pierzem, trzy białe wstępy do poduszek, oznaczone literami R. S., i wstępy do pierzyny, w kratki biało-niebieskie.

* W gimnazjum inowrocławskim odbywał się dnia 6 b. m. pod przewodnictwem prowincjonalnego radcy szkolnego p. Pelte egzamin ustny abiturjentów, którego rezultatem było, że sześciu prymanerom tego zakładu udzielono świadectwa dojrzałości, z których jednego uwolniono nawet z powodu dobrych prac piśmiennych od zapisu ustnego.

* Dobra Sarbinowo, w powiecie wągrowieckim, przeszły z rąk p. Kazimierza Howieckiego na własność p. Kazimierza Kowalskiego za 84,250 talarów. Dobra te obejmują 1500 morgów.

* Dyrektorem banku pruskiego ogłasza, że z powodu coraz częściej zdarzających się fałszywych not bankowych na dziesięć talarów takowe całkiem z obiegu wycofać postanowiono. Zamiana i zmiana tychże skuteczności są do kwietnia, w wszystkich kasach bankowych a później w głównej kasie banku pruskiego w Berlinie.

* Dla stolicy biskupiej w Pelplinie ubytek z powodu powstrzymania prestaty „rządowych“ w myśl nowego projektu pruskiego stanowić będzie sumę 24,000 tal., z których Biskup pobiera obecnie 2,000 tal., sufragan 800 tal., radcy duchowni po 200 tal., syndyk 1000 tal., inni urzędnicy 180—650 tal.; na zakłady zaś idzie: na dom emerytalny około 2000 tal., na demerytalny 1000 tal., na seminarium duchowne 5566 tal., która to suma już zresztą jest powstrzymana od półtora roku. Nadto pobierają z owej kwoty zasiłki kanonicy, wikaryusze i t. d. (Gaz. Tor.)

* W Krakowskiej Akademii umiejętności na posiedzeniu komisji antropologicznej, odbytym pod przewodnictwem prof. Dr. Majera w dniu 5 b.m. dokonano przedewszystkiem wyboru sekretarza, którym według dawniejszej uchwały miał być jeden z pomiędzy trzech sekretarzy sekcyjnych. Wybór jednomyślny padł na dr. Izidora Koperskiego. Następnie dr. Lutoszański odczytał wypracowany przez siebie projekt instrukcji do zbierania wiadomości statystyczno-antropologicznych. Projekt ten wyzerpujący wszystkie szczególności statystyki żywotności, przyjęty w zasadzie, odstąpiony jeszcze został przedwzględem, ażeby w porównaniu z dr. Lutoszańskim zastosować go bliżej do ogłoszonej już dawniej instrukcji etnologicznej i badań antropologicznych w rozumieniu ściślejszemu. Tym sposobem dopełnią się już wszystkie instrukcje, które po ustanowieniu korespondentów w różnych stronach kraju, niezwłocznie rozesłane zostaną. Zadanie komisji wyszukania korespondentów w celem zbierania odpowiednich wiadomości wieleby się ułatwiło, gdyby osoby poczynające się do tej naukowej posługi powołane miłością przedmiotu, z tą zaśną swoją chęcią same zgłosiły się raczyli pod adresem Akademii umiejętności w Krakowie. Licyz w tej mierze Komisja przedewszystkiem na świątecznych wszelkiego obrzędki, lekarzy i nauczycieli; wszakże i każdy obywatel ziemski miałby tu łatwą sposobność przysłużenia się publicznej sprawie skuteczną pomocą. W końcu posiedzenia dr. Koperski przedstawił czaszkę wydobytą z okop przedmiotów bronzowych z kurehanu w wsi Daniłowiczach gub. mińskiej i nadał ją do zdeterminowania przez pana Zawiszę. Jej wskaźniki obliczone na 75, okazały, że należy ona do długogłowych, i że tym sposobem, zatrzymując powszechną cechę czaszek kurehanowych, różni się widocznie od budowy czaszek właściwych ludności słowiańskiej obecnej epoki. (Czas.)

* Rocznicę zgonu Tarasa Szweczeńki obchodzili w Lwowie dnia 8 b. m. dwa tamtejsze Towarzystwa ruskie Proswita i Towarzystwo Szweczeńki.

* Do prao Artura Grotgera przybywa nowy utwór z jego lat młodzieńczych: „Wjazd Bełostawa Śmiałego do Kijowa.“ Jest to szkic olejny, ofiarowany w dzień imienin. Przenaczony na wystawę obrazów, znajduje się obecnie w handlu pp. Muszila i Wilhelma w Lwowie.

* Opisy rzek i jezior mają być przedsięwzięte w całym państwie rosyjskiem, a więc i w Królestwie Polskiem. Mosk. Wied. donoszą, iż celem rozpatrzenia środków niezbędnych do należytego wykonania tych czynności mianowano w ministerstwie komunikacji komisją specjalną.

* Wykup miast prywatnych w guberniach polskich cesarstwa rosyjskiego, jak donoszą Mosk. Wiadom., przeprowadzić się ma na tej zasadzie, iż przy kapitalizacji dochodów właścicieli wzięte będą w rachubę tylko te opłaty i powinności, które się prawnie tymże właścicielom należą, tj. określone są urzędowymi dokumentami, tak jak to było przy rewizji praw gruntowych w guberniach na zasadzie postanowienia komitetu ministrów z r. 1846.

* Akwarelli Kossaka, przedstawiającej Stanisława Rewerę Potockiego a znajdującą się na warszawskiej wystawie obrazów, poświęca Kur. War. następujące słowa: „Stanisław Rewera Potocki, wojewoda krakowski i wielki hetman koronny, to jedna z wybitniejszych postaci u nas z XVII wieku. Jak Bayard rycerz bez skazy, Potocki walczył w 46 bitwach. Magnat pierwszeństwa, pan na dziesięciu starostwach, zły skromnie jak zakonnik, dbający o dobro poddanych, dzielny na wojnie a roztropny w radzie. Z przysłówia w mowie zwykłe używanego „rewera“, Rewera go nazwano. O tym hetmanie Niesiecki przytacza podanie, że gdy jechał na sejm do Lwowa, kmięd wyorana w ziemi żelazną bulawę mu złożył w ofierze, co miało być przepowiednią przyszłej hetmańskiej godności. Z tego to podania stworzył Kossak akwarellę a wysoce cenioną nie tylko przez naszych lubowników sztuki lecz przez najpoważniejszych krytyków niemieckich. Dzieło to rzeczywiście znakomite nie tylko pod względem niezmiernych zalet artystycznego pomysłu i wykonania, do czego Kossak oddawał nas przyznaję się, ale i jako etnograficzne studium daną epoki. W akwarelli Kossaka znajdujemy wszystkie typy współczesne oprócz mieszczan, a wszystkie otworzone z prawdą i znajomością rzeczy, godną najznakomitszego archeologa. To nie Rewera Potocki, to cały wiek XVII przemawia do nas z tego obrazu. W kolebce, ciągniętej przez szesć białych centkawatych niby tygrys rumaków, siedzi peważny senator w kontusz karmazynowym, przy pobojnicze modlący się za sprawdzenie się wypadkom peroroctwa zakonniku. Dwóch chłopków przy drzewach kolebki podają wejwodzię wyoraną przed chwilą bulawę. Wokoło pułkownicy i towarzysze, starsi pułków pancernego i husarskiego z radością spoglądają na szczęśliwy omen, w dali obiegają cały pociąg wojenny: kuchnia, czeladź i ciury obwoje. Hajduki i formysie, wspaniałe postrojeni w barwy Pilawy, dopełniają szczydlawie charakteru kom-

pozycy, w której jakby dla kontrastu i urozmaicenia do dał artysta na szarem wzgórzu plug, godoi różnieta, przez parę wołów ciągniony. Na trzech lokalach szerokości (jeden wysokość) umiał Kossak pomieścić kilkadziesiąt postaci, nie zacieśniając perspektywy, przeciwnie dając powietrze szerokie, przy ogromnym życiu, jakie z obrazu tryska. A jeżeli tam umiejętności w wystawieniu na pierwszy plan, głównej grupy przy równie umiejętności i skończonym traktowaniu podrzędnych! Jaka charakterystyka postaci i wrazenia, jakie na nie wywołuje to dziwne wydarzenie. I samże pejzaż i widok na miasto, zdaleka, z jaką prawdą i znajomością perspektyw oddany!

O koniach nie ma co i mówić, wszak to specjalność Kossaka, ale co nas przedewszystkiem w tej akwarelli zachwyca, to twarze wspaniałe szlachetną dumą, męską urodą lub rycerską dzielnością, tak wybitną w swym wyrazie ówczesny charakter narodu nosiszące.

Nie potrzebujemy dodawać, że rysunek jest mistrzowski, a koncentracja farb wodnych do możliwości w tej akwarelli ponosiła doskonałości.

* Curiosum. Wyznaczeni przez rząd w Galicyi przysięgli do poświęcenia wypadków śmierci, nie zawsze dają dowód swój kompetencji w rzeczach medycyny, logiki, gramatyki i stylistyki. Jedno z pism galicyjskich przytacza dwa takie poświęcenia, z których jedno po polsku, a drugie po rusińsku. Pierwsze z nich głosi: „Dajemy ten toten Szajn wczoraj polednia, o godzinie, kiej pastuchy bydo na pole gnali, Jędręk Glinka, parobek żydoski umar na śmierć od drzewa Bnka w lesie przez potrzaskanie piersi i wybiecie zębów i może być po krściel Jajsku pochowany, N. N. i N. N. toten-paszawery trupuf.“ A oto drugie po rusińsku: „Hasia, dytyna Andreja z pid cerkwy dwa lit stara, umierła dobrowolnoju smertium na kaszel i bolaczki w serciu, bo wse sia za żywot chaapała a potom z nei wyperlo duszu, kotru? my na własni oczy ohladaly i jak zapryszajemy ohladacce na dobrowolnoju smert podpysujemyosia. N. N. i NN. prwizory trupuf.“

* Trybunał w Piotrkowie. Donosiliśmy już o projekcie założenia trybunału w Piotrkowie, o zobowiązaniu, jakie przyjęli na siebie mieszkańcy, a mianowicie, że dadzą bezpłatnie lokal dla sądu i hipotek, że przewiozą akta własnym kosztem. Projekt ten, jak się zdaje, nie przyjdzie do skutku, gdyż, jak donosi Tydzien, ziemianie do niesienia ciężarów najmniejści nie mają ochoty i wielu mieszczan ochłonęło w zapale.

* Potworek. Właściciel dóbr Hornówka w Królestwie Polskiem, w powiecie lipnowskim pan H. de la Grange w zeszym tygodniu nadesłał do gabinetu zoologicznego przy warszawskim uniwersytecie jagnię o 5 nogach, dwóch częściach picowych, dwóch ogonach, jednę głowie zupełnie wykształconę, drugą w części tylko jako pod skórą ukrytę.

* Kalendarz. Jutro, w sobotę dnia 13 marca, s. w. Nicefera patryarchy. Wschód słońca o godzinie 6 min. 23; zachód o godzinie 5 minut 28. Długość dnia 11 godz. 27 minut.

* Wypadki historyczne. Dnia 13 marca 1600 wcielono Estonii do Polski. — 1683 traktaty w Warszawie na wyprawę turecką.

β Z pod Srody. (Fakt autentyczny, z ust pokrzywdzonego zacierpięty.) W zeszą sobotę, 27 z. m., rano poszedł L. L., wyrobnik z R., folwarku do Murzynowa leśnego należącego, do wsi B. pod Nowemmiastem, o trzy czwarte mili odległej, aby urzędnikowi stanu cywilnego, którym jest ekonom tamtejszy p. K., protestant, Niemiec, podać do księgi swe nowo narodzone dziecko. A że pan K. wyjeżdżał w sąsiedztwo, przeto kazał mu przyjść później. Nie sprawiwszy interesu, wraca L. do chorągwi i nad wieczorem udaje się po drugi raz do pana K. Ale i tym razem nie lepiej mu się powiodło, pan K., zajęty wydaniem dyspozycji wódzom na dzień następny, widząc wchodzącego L. do pokoju, oświadczył mu, że nie ma czasu i każe przyjść jeszcze raz w następnym wtorek. Na to L., klanając się nisko, mówi: „Proszę Wielmożnego Pana, ja poczekam, aż Wielmożny Pan skończy z wódzami, bo już drugi raz tu przychodzę.“ Pan K. odzywa się opryskliwym tonem: „Umykaj, powiedzialem ci, że masz przyjść we wtorek.“ L. znowu się skłania nisko i przedstawia: „Ja biedny wyrobnik, żyję tylko z tego, co dzień wrzód zarobię, ja nie mam czasu, żebym tu tyle razy chodził, moja żona chora, w domu nie mam nikogo, nie ma jęj kto pić podać.“ Na to pan K. rozgniewany, przyskakuje do zuchwała, uderza go w twarz i wyrzuca za drzwi przy wódzach. Oto fakt goły, z którego sobie czytelnicy niechaj sens moralny wyprowadzą.

N. B. Ten sam pan K. żąda, aby nowożeńcy przychodzili do niego w stroju ślubnym, nie ustrojonych świętecznie oddała.

Wiadomości polityczne.

* Berlin, 11 marca. [Z pruskiej Izby poselskiej. — Wiedeńska Montags-Revue. — Cesarzowa Rosyjska. — Książę Blücher t.] Izba poselska przyjęła na dzisiejszym posiedzeniu wniosek komisji budżetowej, by przyzwolić na pokrycie szlezwicko-holsztyńskiej pożyczki wojennej sumę 4 1/2 milionów m. Następnie przyznała Izba niemal wszystkie pożyczki wyznaczone dla gimnazjów i szkół realnych.

Jeszcze dotychczas przyjmują w kołach poselskich, że Izba poselska na jutrzejszym posiedzeniu zabierze się do rozpraw w pierwszym czytaniu nad projektem do ustawy o wstrzymaniu prestaty rządowych dla Kościoła katolickiego. Sądzą także, że książę Bismarck weźmie udział w rozprawach.

Wiedeńska Montags-Revue, mająca charakter półrządowy, otrzymuje korespondencję z Berlina, według której Biskupi pruscy mieli się rzekomo udać do Stolicy apostolskiej z prośbą, aby ich zwolniono z obowiązku ogłoszenia Bulli papieskiej z dnia 5 lutego, przez coby się stósunki z rządem jeszcze więcej naprężyły. Tenże korespondent zapowiada dalsze jeszcze, energiczne środki rządu przeciw Kościołowi i wyraża życzenie, ażeby stronnictwa liberalna nie ograniczały się na zezwalaniu na projektowane ze strony rządu środki represji, lecz żeby także z własnej inicjatywy stawiały projekta do dalszego prowadzenia walki.

Na sejmie meklemburskim, zasiadającym w Malchin, przyjęło koło rycerskie przy rozprawach nad wnioskiem rządowym, tyczącym się nadania księstwom meklemburskim konstytucji, na posiedzeniu wczorajszym wniosek pana v. d. Kettenburg o wystosowanie do panujących książąt prośby, ażeby z całą stanowczością wystąpili przeciw nieusprawiedliwionym zakasom państwa niemieckiego mięszania się do spraw konstytucyjnych meklemburskich krajów. Za wnioskiem pana Kettenburg oddano 90 głosów, przeciw wnioskowi 25.

Cesarzowa rosyjska przybywa w przyszły wtorek w przejeździe z San Remo, gdzie przebywała dla poratowania zdrowia, do Berlina, zkąd w środę powraca do Petersburga.

Dnia 8 b. m. umarł w dobrach swoich Raduń pod Tropawą książę Blücher v. Wahlstatt, wnuk znanego marszałka Blücher'a, dziedziczny członek Izby panów.

Warszawa. [Adres do cara.]

Korespondent tutejszy do Czasu podaje miernie tlómaczony z rosyjskiego projekt deklaracyi czy adresu do cara, proponowany przez Sadyka baszę (Czajkowskiego), Józefowicza, ekuratora szkół, Szulyna, redaktora Kiewlanina i za wiedzą pułkownika żandarmeryi Pawłow. Adres ten brzmi:

Rok 1872, stuletnia rocznica rozbioru Polski, przyzwał wszystkich Polaków do obliczenia rezultatów stuletnich wysilen w walce o niepodległość i objaśnienia się co do przyszłości. Chwytałismy z chciwością każde słowo tego samoznania narodowego. Obliczywszy wyrażone zdania, my umocniłismy się ostatecznie w tém przekonaniu, które zaczęło się u nas budzić od chwili wielkich reform nadanych przez cesarza Aleksandra II, ośwobodziciela Narodu. Włosciatska reforma powołała do życia w Polsce milion nowych obywateli; ich dążności okazały stałe przekonanie i kierunek ku popedeł demokratycznym większości polskiego narodu, zupełnie zgodny z takimi dążnościami narodu rosyjskiego.

My z radością uważamy, że przyszedł czas dla Polaków ogólnemu dążeniom wszepięć w narodowe życie rezultaty szczęśliwych reform; pomóż nowym obywatelom, aby zostali rzeczywiście synami, obywatelami swego narodu i ojczyzny.

Na tych to początkach narodowej większości, teraz stało się niezbędnem, koniecznem, a więc i obowiazującym dla téjże większości szczerze (iskrennyje) połączenie się Polaki z Rosyą w jedną polityczną całość.

Mówiący o większości, nie myślimy usunąć dobrodziejstwa reform i od mniejszości, która znajdzie szczęście w swoim przeobrażeniu się na tychże samych zasadach narodowej większości.

Powtarzamy raz jeszcze, że upokorzeni we własnym sumieniu ważnością reform obecnego panowania, my, uważamy się za obowiązanych oświadczyć, że odat, my Polacy dobrowlnie uważamy się za obywateli ogólnej dla nas z Rosyanami politycznej ojczyzny Rosyi, rozumiejąc, że tylko przy niej, jako słowiańskim państwem, my, zachowamy naszą narodowość, i będąc mieli możność rozwijać się we względzie oświaty umysłowej i moralnym.

Szczegółowiej kotrzyć się zgody dla polskiego i rosyjskiego narodu schodzą się w jedną główną: że przeprowadzone na takich zasadach stałoby się węgielnym kamieniem materyalnego i politycznego rozwoju dla całej słowiańszczyzny, w której i z którą chcemy żyć i odrodzić się.

Powyższy adres wywołuje u wspomnianego korespondenta następujące refleksje:

„Adres ten dalszym jest ciągiem komedyi, zaczętej przez Krzywickiego. Gnębieni i przesła-downi, jak indyjscy Paria, mamy jeszcze na kolanach nadstawiać karki nasze, aby jaki Polezajew powiedział o nas, co on wyrzekł o swoich: A rusaki, kak duraki, rozinaria rot, na wieś narod, kryczat' ury, nas bit pora, my lubim knut.“

Nasza rola cierpieć: una salus victis, nullam sperare salutem. Klucz do zgody w ich przeciw ręku. Chcą jęj, niechaj krzywdzący pokrzywdzonym pierwszy rękę poda, niechaj zaczną od zwolnienia przesła-downi i ucisku. A owa złota, obcywana przyszłość w Słowiańszczyźnie, czyż nie widzimy jęj na Litwie, gdzie zabraniają mówić nieledwie w domach po polsku, i w Lubelskiem jak szanują religiję narodu! Podobny, czy w jakimkolwiek celu adres, powinien być publicznie i niezależnie dyskutowany a od Polaków po polsku tylko podany.“

Petersburg. [Żywioł nie miecki w Rosyi.]

Z pośród wszystkich dziś żyjących dziś narodowości w Rosyi, najszczęśliwsiem nazwać można żywioł niemiecki. Rუსyfikacya jego nie idzie gładko, bo silnie znajduje on poparcie w Petersburgu, a jeszcze silniejsze w Berlinie. Czas na podstawie pewnych danych kreśli następująco w tém uwagi. Propagatorowie rუსyfikacyi, pisze on, postawili w prowincjach nadbałtyckich kilkadziesiąt cerkwi, przeprowadzili kilka tysięcy Lotyszów lutrów na prawostawie, i to nie nahażką, ale pięknymi słówkami i obietnicami; założyli w Rydze gazetę, której nikt nie czyta, i trzy rosyjskie gimnazya w Mitawie, Rydze i Rewlu, z których Niemcy nie korzystają wcale, a Moskałe mało, wydają co rok kilkadziesiąt tysięcy rubli, tak zwanych rूसyfikacyjnych, które urzędnicy Niemcy między sobą rozdzielają, a nawet na stały teatr nie potrafili dotąd nigdzie się zdobyć. Od roku zaś 1867, w którym cesarz Aleksander powierzył im coś na kształt znanego „point de revers“, że „powinni należeć do wielkiej rूसkiej rodziny“, Niemcy starają się dowieść, że daleko bliższymi są Berlinie, i tém większy stanowią opór planom rूसyfikacyjnym rządu. Od téj także epoki, Niemcy przekonali się, że wpływ ich na Rosyą tak silny za poprzedniego panowania ustaje, i każdorocznie zmniejsza się musi, ale jako ludzie wyżsi od Moskali inteligencyja, a przebiegli i zręzni nadzwyczaj, dotąd rój wodzą we wojsku, marynarce i administracyi, a tylko z dyplomacyi powoli usuwamy się widzą. Demoralizacyjne zatem działania rządu rosyjskiego są i być muszą tam bezskuteczne, bo prawdziwymi Moskałami ich nie zrobią, a pozornie, jeśli tego ich interes wymaga, wszyscy Niemcy Moskałami być umieją. Woli więc rząd używać ich za narzędzie rूसyfikacyi naszej, i innych narodowości. Im zaś dać pokój, pomimo nalegań stronnictwa tak zwanego liberalno-postępowego, które się o to dopomina natarczywie, jak tego mamy świeży dowód w No. 43 Petersburgskich Wiadomości, w których czytamy: „I kiedy my się tak szczerze zajmujemy o brusięniem, (rूसyfikacya) naszej Polski (!) Finlandyi itd., krajowi Nadbałtyckiemu, jabby nau-myślnie pozwalamy zamianić się na jakieś Prusy, gdzie ni ztąd ni zowąd, wyrodzi się jaki Bismarck. Co o nas Rygskie Niemcy wtedy powiedzą?“ Rygskie Niemcy powiedzą zapewne to, co dziś mówią, że będąc Niemcami, nie mogą być Mo-

skalami. Ale to wcale im nie przeszkadza by w Polsce gubernatorami i generał-gubernatorami, i tamże najdrapieżniej przeprowadzać moskiewską liberalno-postępową ideę. Ma się rozumieć, póki ich Bismarck do innych celów nie powoła, jak to dowcipnie korespondent Petersburg. Wiadom. przewiduje.

* Wiedeń, 9 marca. [Podróż cesarza Franciszka Józefa do Dalmacyi. — Stan z zdrowia cesarza Ferdynanda. — Wiadomości ze dworu. — Hrabia Haller. — Margrabia Pallavicini.] Pod względem podróży cesarza Franciszka Józefa do Dalmacyi donoszą dzienniki co następuje: Namiestnik Dalmacyi fzm. baron Rodich przybył w towarzystwie swego prezydencjalnego sekretarza do Wiednia, aby ztąd wydać stósowne rozporządzenia i pokierować przysposobie-niami do podróży cesarskiej do Dalmacyi.

Cesarz Ferdynand ma się obecnie, jak z Pragi donoszą, dzięki nader troskliwej opiece, tak dobrze, że niedawno temu objawił życzenie odbycia przejażdżki. Skutkiem wyraźnego jednak zakazu lekarzy życzeniu temu zadość uczynić nie było można.

Wczoraj udzielał cesarz Franciszek Józef audyencyę następującym osobom: księciu Mikołajowi Esterhazemu, baronowi Kellersperg, księciu Ludwikowi Windischgraetz, hrabiemu Cavriani i wielu innym. W piątek i w poniedziałek były obiady galowe w Hofburgu; na piątkowy zaproszeni byli i stawili się: Nuncyusz apostolski, ks. Arcybiskup Jakobiński, rosyjski ambasador Nowikow wraz z małżonką; poseł holenderski, baron Heckeeren van Beverwaard; poseł duński Falbe; poseł belgijski, wicehrabia de Jonghe d'Ardoye, wraz z małżonką; poseł szwajcarski Tschudi; poseł grecki, książę Ipsylanti, wraz z małżonką; poseł brazylijski, Varnhagen wicehrabia de Porto-Seguro, wraz z małżonką; poseł bawarski, hrabia Bray-Steinburg; poseł szwedzki, hrabia Piper; naczelny ochmistrz dworu, baron Nopcsa; naczelna ochmistrzyni dworu, hrabina Goesz; dama dworska, hrabina Festetics; dama dworska, hrabina Schaffgotsche; szambelan służbowy cesarzowej, hrabia Schmidegg, wraz z małżonką; generał adjutant fmp. baron Mondel; służbowy adjutant przyboczny hr. Grünne i wielki kuchmistrz koronny, hr. Kinsky. — Na dzisiejszy obiad przybyli: Kardynał książe Schwarzenberg; kardynał Rauscher; hrabia Leo Thun; hrabia Maurycy Esterhazy; generał major hrabia Wurmbrand; hrabia Clam Gallas; namiestnik Dalmacyi, bar. Rodich; hr. Filip Cavriani; hr. Piret; bar. Maksymilian Gagern; baron Schloisnigg, baron Messay, kawaler Schmerling, książe Hohenlohe, naczelny ochmistrz dworu, generał-major baron Hornstein, fzm. kawaler v. Hauslab, fmp. hrabia Paar, fzm. baron Handel, fzm. v. Hartung, naczelny ochmistrz dworu podpułkownik v. Wimpffen, generał-adjutant, generał-major kawaler v. Beck przyboczny adjutant służbowy, major Nemethy i w. kuchmistrz koronny, hrabia Kinsky. Proszony był także książe Clary, ale ten padł na gołedziu i przybyć nie mógł.

Zwłoki zmarłego dnia 5 b.m. generała kawaleryi i kapitana cesarskiej węgierskiej gwardyi przybocznej, Franciszka hr. Haller v. Hallerkeő, przeniesione zostały w niedzielę wieczorem o godz. 9 z domu, w którym nieboszczyk ostatnie wydał tchnienie, do pałacu węgierskiej gwardyi przybocznej. Tam oczekiwali już na przybycie ciała oficerowie cesarskiej gwardyi węgierskiej i z 12 pułku hussarzy, poczem towarzyszyli wniesieniu trumny do wielkiej sali na pierwszem piętrze położonej, gdzie ją złożono na katafalku. Wczoraj zrana o godzinie 9 był dozwolony przystęp dla publiczności na salę. Trumna spoczywała na formalnym łożu ustanem z najrzadszych kwiatów; po obudwu jęj stronach utrzymywali straż honorową oficerowie husarskiego pułku imienia hr. Hallera i gwardyi węgierskiej. Z dwóch olbrzymich kandelabrów bijące szeroko płomienie i mnóstwo gromnic, które-mi dokoła obstawiony był katafalk, oświetlały czarnym kirem wybitą salę. U podnoża trumny złożone były na taburetach insygnia i dekoracye zmarłego. Dziś po południu odbył się wspaniały pogrzeb. W orszaku żałobnym postępował cesarz jako i wszyscy bawięcy tu arcyksiążęta, co uroczyścioci téj nadzwyczaj solenny nadawało charakter. Nadto znajdowali się na pogrzebie: minister spraw zagranicznych, hrabia Andrassy, minister wojny obu państw państwa, fzm. baron Koller; minister obrony krajowej, pułkownik von Horst; pierwszy naczelny ochmistrz dworu cesarskiego, Konstanty książe Hohenlohe; naczelny koniuszy, hr. Crenneville, naczelny koniuszy, hr. Grünne; kapitan gwardyi przybocznej trabantów, książę Montenuovo; oficerowie łączników, gwardyi przybocznej węgierskiej i trabantów oraz oficerowie szwadronu gwardyi przybocznej konnej, urzędnicy dworu nadto wszyscy nie będący na służbie jenerałowie, oficerowie sztabowi i wyższych stopni; wiceadmiral baron v. Poehk namiestnik Konrad von Eybesfeld, książę Adolf Schwarzenberg, hrabia Leo Thun, hr. Bellegarde, hr. Pejacevich i wielu innych przedstawicieli wielkiej arystokracji. Reprezentowany także był i świat dyplomatyczny i to przez ambasadora niemieckiego generała hr. Schweinitz i przez posła zakonu Jana Jerozolimskiego fem. barona Reischach. Po uroczystem poświęceniu zwłok na sali pałacu gwardyi węgierskiej, ruszył orszak żałobny z miejsca. Na czele konduktu postępowały 4 szwadrony 12 pułu husarzy. Ciągnięto na się wolnym krokiem przez ulice Bellaria, Ringstrasse, przez most Aspernbrücke a następnie ulicą Praterstrasse do dworca Północnej kolei żelaznej. Ztąd przewiezione będzie ciało zmarłego dziś wieczór osobnym pociągiem do Kerle Szent-Pal na Siedmiogrodzie, gdzie złożone będzie ostatecznie w grobowcu familijnym.

Onegdaj z rana o godzinie 4 umarł tu w Wie-

dnia cesarsko królewski szambelan, margrabia Alfons Pallavicini. Zmarły urodził się 7 marca 1807, wszedł w związki małżeńskie z Gabryelą hrabianką Fürstenberg dnia 24 listopada 1844 r. i pozostawia w małżeństwie tego siedmiorgo dzieci, dwóch synów i pięć córek. Margrabia Pallavicini zachorował w piątek wieczorem na żarnice. Najstarszy syn jego, Aleksander Oswald, urodzony 6 maja 1853, który bawił w Paryżu, zawiadomiony został telegrafem o zgonie ojca i dziś spodziewany jest w Wiedniu. Zwłoki zmarłego już przewiezione zostały do majoratu Mindszent na Węgrzech, gdzie uroczysty odbędzie się pogrzeb.

*** Paryż, 9 marca.** [Kwestya gabinetu. — Personalia.] Gabinet dotąd nie sformowany i najrozmaitsze krają o nim pogłoski. Ponieważ telegramy wszelkie ważniejsze doniesienia ogłaszają, tu przeto w bliższy rozbiór tej kwestyi się nie zapuszczamy.

Dzisiaj odbyły się w Zgromadzeniu narodowym wybory prezesów w wydziałach; 9 z nich należy do lewicy, 3 do orleanistów z prawego centrum, 3 do prawicy.

Na dzień 16 marca, na który przypada rocznica urodzin cesarzewicza, wybiera się mnóstwo bonapartystów do Chislehurst.

Smierć O. Frayd, przełożonego seminarium św. Klary w Rzymie, nie ma wśród katolików francuskich czyni wrażenie. L'Univers poświęcił zmarłemu serdeczny artykuł, pióra Ludwika Veullot. Znacząca liczba księży polskich kształciła się w Rzymie pod kierunkiem tego świątobliwego zakonnika. O. Frayd był konsultorem kongregacji indeksu tak jak O. Semeneko.

Ludwik Veullot napisał także piękny artykuł o zmarłym niedawno literacie, Rajmundzie Brucker. Pan Rajmund Brucker należał po roku 1830 do skrajnych liberałów i był autorem kilku powieści, które miały wielki rozgłos. W kilka lat potem nawrócił się i został gorliwym katolikiem. Ta okoliczność pozbawiła go chleba, bo się dawniejsi znajomi od niego odwrócili. Żył odtąd w nędzy z żoną i z dziećmi. Wspierały go przeciw niektórym osobom, między innymi Donoso Cortes. Veullot pisze: „Ci dwaj wlewy mówcy poczyniali sobie w tej sprawie z równą pokorą i z równą szlachetnością. Donoso Cortes dawał z uszanowaniem od Pana Boga bratu swojemu, Brucker przyjmował z prostotą i wdzięcznością to, co mu brat od Pana Boga składał. Oba byli ubogimi. W obu widzimy wielkie i rzetelne sługi prawdy.“ Opowiada Veullot, że na pogrzebie Donosa Cortesa Brucker był bardzo wesoły i kiedy mu wyraził zdziwienie swoje, rzekł: „Raduję się, bo Pan Bóg nagradza mego przyjaciela i długi mu za mnie płaci.“ Brucker rzeczywiście miał przywilej i przekonywającą wymowę i do końca niezamordowanie zajmował się klasami robotniczymi, nauczając robotników i przemawiając na ich zgromadzeniach.

*** Madryt.** [Zwycięstwo Karlistów pod Bilbao. — Doniesienia bieżące.] Dopiero teraz nadchodzą bliższe szczegóły o zwycięstwie, odniesionym w dniu 26 lutego przez Karlistów nad wojskiem Don Alfonsa pod Bilbao, prowadzonym przez generała Salamanca. Specjalny korespondent z hiszpańskiego teatru wojny do Kreuz Ztg tak opisuje pogłoskę tę: Załoga Bilbao opuściła miasto to i puściła się w marsz w głąb prowincji Biscayi; jednakże już u stóp góry Monta Abril wystąpiło przeciwko niej pięć batalionów Karlistów z trzema działami i przeszkodziło dalszemu pochodowi. Karliści zatoczyli na Monte Abril jedno działo pozycyjne i trzy działa polowe i ostrzeliwali z pomyslnym skutkiem z tej dominującej wysokości kolumny nieprzyjacielskie. Również i Salamanca kazał zatoczyć swe działa a forales (ochotnicy) dawali, jak zwykle, wojskom liniowym dobry przykład w walce. W ten sposób udało się im dotrzeć aż do przekopów nieprzyjaciela. Tam jednakże ugodzony został ich dowódca śmiertelnie kulą; odwaga ich odstąpiła i podali tył. Przy tej sposobności, ścigani strzałami Karlistów, stracili około 400 ludzi. Karliści, zagrzani tym powodzeniem, przeszli do kroków zaczepnych i ścigali uciekającego nieprzyjaciela aż do bram miasta. Znowu zatem nowa klęska dla wojsk don Alfonsa; jest ona dowodem, że Karliści, bądź jak bądź, posiadają więcej energii i wewnętrzną wartość, niż one, że ich dowódcy bardziej są uzdolnieni, niż dowódcy armii Don Alfonsa. — Po wypadkach tych staje się przypuszczenie, że przyjdzie do drugiego oblężenia Bilbao, coraz prawdopodobniejszym. Czy oblężenie to przedsięwzięcie generał karlistowski Eglanna, czy inny z dowódców, wiadomo dotąd. Sądzić jednakże należy, że zdobycie tego ważnego miasta poruczonem zostanie generałowi Eglanna, ponieważ właśnie ten generał wyruszył z Guipuzcoa w 5 batalionów a za kilka dni wzmocniony być ma przez cztery inne bataliony.

Dzienniki miejscowe w Bilbao wychwalają z wielką otwartością zachowanie się Karlistów, dochodzą one w pochwałach tych nawet tak daleko, iż im wystawiają świadectwo, że się w potrzebie pod Monte Abril tak dzielnie i energicznie pokazali, jak nigdy dotąd.

Logrono jest jeszcze w ciągłej obawie z powodu obsadzenia Lodosy przez Karlistów. W obzie wojsk Don Alfonsa przebiekają znowu o rychnie przedsięwzięciu kroków zaczepnych a oficjerowie chętni się nawet, iż pomaszerają na Estelle. Na seryo tego brać naturalnie nie należy, znając chępliwość tych rycerzy.

Pierwszy kwartał rządów Don Alfonsa kończy się. Cały świat oczekiwiał z naprężoną ciekawością operacyi armii północnej, o której sądzono, że zmiana rządu doda jej nieco energii i entuzjazmu; operacye jej jednakże doprowadziły jedynie do klęsk a karlizm podniósł się nie tylko pod względem strategicznym, ale i moralnym, tak że

nikt nie może zaprzeczyć przewadze jego nad armią Don Alfonsa. Nowa, przez rząd rozporządzona branka, ma wojnę zakończyć. Lecz jak można temu wierzyć, jeżeli dotąd rząd nie znalazł nawet generała do sformowania tego korpusu, któryby przywiązany był szczerze do rządów Don Alfonsa i któryby zdolniejszy był, od wszystkich dotychczasowych wielkości.

TELEGRAMY.

Rzym, 11 marca. Podczas obrad nad etatem ministerstwa robót publicznych, które się odbywały na dzisiejszym posiedzeniu Izby deputowanych, oświadczył minister robót publicznych Spaventa, że rząd nieustannie się zajmuje badaniem kwestyi osuszenia Kampanii i uregulowania koryta rzeki Tybru i nieomieszka, skoro tylko będzie mógł zrobić jakieś stanowcze propozycje, takowych natychmiast Izbie przedłożyć. Na wniosek deputowanego de Pretis, do którego reprezentanci rządowi przystąpili, uchwalono, aby wszelkie rozprawy w tej kwestyi na później odroczone.

Wiedeń, 11 marca. Rada dyscyplinarna Izby adwokatów zdecydowała, że de wytoczenia śledztwa dyscyplinarnego przeciw drowi Neuda za rzekome uchybienie ministrowi handlu, panu Bahans, w procesie Ofenheima nie ma najmniejszego powodu.

Jubilensz Seweryna Goszczyńskiego.

(Według Dz. Polskiego)

L w ó w, 8 marca.

Kończymy przerwany wczoraj opis przebiegu uczy na cześć Seweryna Goszczyńskiego. Stanisław Grudziński — z Ukrainy — wniósł z kolei następujący toast:

Kiedy po walkach syty już chwaj,
Powracał do dom rycerz sędziwy,
Grona młodzieży wnet się zbierały,
Niosąc mu wyraz wielbienia żywy.
A on im mówił o bojach dawnych,
Stawiał ich wczesnie w rycerskim kole,
Na drogę czynów wielkich i sławnych
Z błogosławieństwem krzyż kładł na czoło.
I z wiarą silną w pewność zwycięstwa
Szła dzielna młodzież na krwawy bój —
Twoga nie mogła zachwiać ich męstwa —
Mieli na czoło talizman swój!

Mistrzu i ziomku! przed tobą stoję
Jakby przed wodzem siwym pacholę.
Ty uwielbienie chciałeś przyjąć meje
I znak mi krzyża położył na czoło.
Ja krzyż ten, mistrzu, braciom zaniosę
I ukraińskiej oddam młodzieży:
Błogosławieństwo zmienię się w rosę,
Co kwiat nadziei naszych odświeży.
Ufamy, mistrzu! lecz tej nadziei
Tyłe wciąż kładną wrogowie tam...
Byśmy nie padli w zwątpień zawieli,
Mistrzu i ziomku — Błogosław nam!

My od kolebki czuliśmy ciebie!
Byłeś hetmanem tysięcy głów!
Zamek Kaniowski na naszym niebie
Czerpał jak widmo okropnych snów!
Ale się zbrojąc na życia sprawy
Mysły nie mąki tłumili żal,
Jak król zamczyska na gruzach sławy
Ostrzyli naszą miłość stal!
By nie osłabła nigdy jej siła,
Kiedy nam czynów nadzieję czas —
Młodzień, co zawsze ciebie wielbiła,
Prosi przezemnie: Błogosław nam!
Dzisiaj cały narodu głosy
W jeden się zgodny zlewają chór,
Co czystym tonem płynie w niebiosy
Z dolin i lasów i z naszych gór,
Niechaj od stepów w koło się szerzy,
O cześć twych ziomków, mistrzu nasz, wieść
Od ukraińskiej miosą młodzieży
Twórcy Sobótki sławę i cześć.

Jan Grzegorzewski, przemawiając imieniem Ukrainy, przypominał, jak w czasie powstania nowszej polskiej a następnie jej rozkwitu, Ukraina zwracała zawsze ku sobie tęskny wzrok wieszczów, jak cała plejada poetów ukraińskich zająśniała w naszej literaturze. Lud, który wydał i zrozumiał poetów, ma przyszłość przed sobą. Wnosi więc toast na powodzenie ludowych usiłowań na Ukrainie.

Następnie Beiza Władysław, wręczając Goszczyńskiemu imieniem dam wspaniały bukiet, wygłosił następujący wiersz:

Piękny mi toast padł do spełnienia,
Więc go nad inne cheć górą nieść!
De cześć powszechną i uwielbienia,
Wieszczu, od Polek łącząc ci cześć.
Niechajże cześć ta Ciebie osłoni
Ciechemi skrzydły anielskich piór:
O! nie odmawiaj uścisku dłońi,
Dla naszych matek, sióstr, żon i cór.
Na polskiej ziemi, najpierwsze one
Pragną ci wieniec wawrzynu spleść,
I w dni twe późne, osamotnione
Starce sędziwy, pocięchą nieść.

Więc ponad inne, wolno mi czara
Z takim toastem wysoko nieść!
Bo z sero ci czystych składam ofiarę,
Bo ci od Polek przynoszę cześć.

Serdacznymi słowy przemówił do Jubilata najstarszy z weteranów naszych, pan Pawulski — poczem Władysław Ordon wygłosił wiersz następujący:

Z kielichem pełnym wstaję,
Miłością drży mi serce,
I hasio daję!
Hadbym wzniesić toast wesoly!
Płyn kipi w pętlach z kryształu...
Z każdej kropli po iskieierce
Rzucić na ten stos zapalu,
Który w oczach waszych płonie,
Złocę wieszczę głowę siwą,
Wziętą między przyjaciółi.
Radym wzniesić toast wesoly,
Uczelę tę chwilę szczęśliwą,
Spędzoną w szlachetnym gronie!
Lecz komuż wzniesić wiaty?
Kędyś obróć me słowo?

Już dali swaty i braty
Wszystkim częstoszce godową,
Z sero przepielionych po kraje
Uczenia każdy wziął wiano...
Więc któż mi jeszcze zostaje?...
O nikim nie zapomniano...

O nikim... Cóż to?... Widzicie?...
Mocneż wyrzekłem zaklęcie!...
Pękają odrzwy tej sali
Jakby na czaru dotknięcie;
Przez rozdzielone podwoje,
Jakaż to cięba się wali!
Napelnia przestwór tej sali,
We drzwiach się ciśnię i mrowi,
A jeszcze z siniej oddali
Nadchodzą roje i roje!

Ach! pierwszych zaraz poznaję,
Zańców mi nazwę ich mów!...
Tęsknica piersi im pali,
Duchem się tutaj wyrwali;
A przyszli z kajdan ohydą,
Na znak widomy zład idą!
Z nad Wisły, Prosnę, Pilicy
Mknie erszak ten bladolicy.

I tych nie pytam o miano,
Co tuż z nimi się suną;
Śnieg skrył ich, jak srebrne runo,
Piersi mają trudem zlamaną,
W ich dłoniach mietły, oskardy —
Orszak to cichy a twardy.

A dalej pospieszym biegiem,
Ianych szereg za szeregiem,
Z pod skwarnej równika spieki
Z pod lodów Północy cichę,
Z wysp dzikich strefy dalekiej,
Z miast pełnych blasku i pychy,
Z Południa, Wschodu, Zachodu, —
Iskry — z ogniska narodu!...

Czyż koniec?... Nie!... Wielkie dziwa!...
Inne postzegam widziadła:
Twarz ich już śmiercią pobladła,
A jeszcze zgrozą straszliwa;
Z pod borów darni wychodzą
Z nieznanych mgiełek cienia,
Inni z serc waszych się rodzą, —
Wam tylko znani z imienia;
Wdzięwiają życia rumienice
W wielkie łańcuchy się wiążą...

Jak wian żurawi tu dają...
Młodzieńce! sami młodzieńce!...
I patrzcie! lud ten obrzygni —
Jeńce, polegali, piełgrzymi —
Nad wasze schyla się głowy,
Nad moim staje kielichem,
I smętny, bledy, surowy,
Szepcze — o czy wy słyszycie!...
Głosem jak westchnienie cichym:
„A o nas czy zapomniecie?“

My! — o was!... O wpręw ta ręka,
Z puharem nalanym drżęca,
Niech jak lam suchy popęka,
Jak drzewo martwe się skruszy,
Niech własnej zapomni duszy,
Nim was, gromado milezjaca!

Kielichy w górę, drużyno!
Do góry serea w zapale!...
Lecz cóż to... Czy jestem w szale?!
W kielichach naszych nie wino,
Ale gorące lzy polity,
Ale krwi kipią korale!...
O nie! Nie żłuda to mami,
Znak to dają — Aniolowie,
Nie winem — lecz krwią i łzami
Wnoszę Nie o becnych zdrowie!

Największy grzmot oklasków towarzyszył krótkiej mowie Platona Kosteckiego, wygłoszonej w języku ruskim, z młodzieńczym zapalem, w której podniósł duchową jedność Polaki przy całej różnorodności składowych jej części. Poczem Mikołaj Epstein wygłosił następujący wiersz:

Ğdym dzisiaj witał w zorzy ten dzień nasz świąteczny,
Usłyszałem w przestrzni gwar tęskny, bajeczny,
I spojrziałem w dal mroczną wzrokiem mego oucha,
I skroń mi owionęła śnieżna zawierucha,
I zaszermiał mi kirem braci zastęp tłumny,
Przykuty do dna wielkiej, jak pół świata trumny;
A przez trumnę tę szklista spojona z brył lodu,
Przez kryształ przezroczysty patrzył tłum od wschodu
Ku zachodnim obszarom, ku rodzinnej ziemi,
Od tęsknoty i żalu oczy spłakanemi,
I wstrząsnął mną do głębi błagalnym okrzykiem:
„O dawny towarzyszu! Ty! nam bądź rzecznikiem!
Do mileczenia niewola przymusza nas twarda:
Ty ucoził za swych drubów rycerza i barda!
Niech liś wykuty z kajdan Twój sybirskiej braci
Polekich mu mąk żelazem złoty laur wbagocia!“
I wsłuchałem się w wicher, co od wachodu szumiał
On mi pieśń braci przyniósł, jam wicher zrozumiał!
Odpowiedź szła na Sybir przez odrotną burzę:
„Powtórzę! kazaliście swoją pieśń... powtórzę!“
Więc zwracam się do Ciebie barażie srebnogłowy,
Ale zważ, milczę kornie... mówi głos zbiorowy:
„Pokton ci w uwielbieniu bijemy okrzyku
O biały łacki wieszczu! o Belwedercyku!
Tobie, coś z mieczem w jednej, z lutią w drugiej dloni
Pod znakiem archaniola, orła i pogoni
Pełnił z chwałą podwójną dla ojczyzny służbę,
Wyrwalczając swobodę i głosząc jej wróżbę!
Tyś nam przedstawicielem onęj chwili wielkiej
Co zwałia tron carów — tej chwili-miścielieli!
Tyś tym, co plonie w sercu pieśni walki zniczem
Tym, co brał się za barki z dzikim carewiczem,
Tym, który szablą z lutni krzesił żar, i żarem
Niecił pożogę wrogom — Tyś nam jest sztandarem!
Tyś braci lodem skrzepłej ploniemniem bezszczem,
Co pożarem wojuje, a swycięcią zgłaszczem;
Więc pieśnią męczenników przy wtrże łańcucha
Czeim ojca naszych czynów i naszego ducha!
Trzydziestemu pierwszemu w Sybirskiej zamieci
W Twój osobie hold składa sześćdziesiąty trzeci.
Za sprawą Twą zasiane wjeżdżam nam wawrzyny
I uwiecznia nasz legion w trójcy swęj jedynej.
Tyś w trójcy onęj Ojcem! a zbiorowym synem
Młody huńec, co gore wulkanicznym czynem;
My zaś, my w grób wgnieceniu oprawczym obuchem
W falach wicheru de Ciebie plyniem świętym duchem,
I roznosim Twą sławę po ludzkiej krainie,
Sewerynie rycerzu! bardziej Sewerynie!

Limanowski Bolesław, imieniem Litwy przemówił kilka słów serdecznych. Szereg toastów zakończył sędziwy Henryk Janke, także weteran z r. 1831, a od 40 lat przyjaciel jubilata, który w domu jego, w Hoszanach, czas dłuższy przybywał, stamtąd prowadząc patryotyczną propagandę. P. Janke wniósł staropolskie „kochajmy się“ — w gorące przemowie, wyjaśniając jego znaczenie. Kochajmy się! zakończył — to znaczy: bądźmy gotowi na każde wezwanie Ojczyzny!

ROZMAITOSCI.

Tak się skończyła ucsta, którą długo w żywej zachowamy pamięci.

* Prawdziwem arcydziełem w swoim rodzaju jest mała szkatulka, niezupełnie zresztą jeszcze ukończona,

w której przesłanym być ma do Petersburga adres do cesarza rosyjskiego od obywateli Londynu. Szkatulka ta jest wyrobiona ze złota, kształt ma podługowaty i spoczywa na czterech przytwierdzonych do niej galkach malachitowych, służących jej za nóżki. Największą jej ozdoba, oprócz herbów Anglii, Rosyi i miasta Londynu, jest miniatura, przedstawiająca wręczenie cesarzowi adresu na ratuszu. Drobne to malowidło wykonane jest sposobem emaliowym na złotą blaszce, mającej 2 3/4 cala wysokości i 1/2 cala szerokości, tak że największa na niem figura nie przechodzi 1 1/4 cala; łatwo więc wyobrazić sobie, jak drobnych są rozmiarów same twarze, które pomimo to odznaczają się uderzającym podobieństwem. Z prawej strony cesarza wyobrażeni są: księżna Edynburska, książe Wali i wielki książe Aleksy; z lewej zaś: księżna Wali, książe Edynburski i książe Cambridge. Z tej również strony przedstawiony jest lord-burmistrz Londynu i syndyk miasta, odczytujący adres. Za nimi stoi prezydujący komisy, wyznaczony na przyjęcie cesarza. Wykonane wytwornie stroje galowe, tudzież doskonale wykształcony efekt wpadającego przez okno słońca nie przedstawiają nic do życzenia. Na odwrotnej stronie szkatulki znajduje się odpowiedni napis.

* Z teraźniejszej wojny hiszpańskiej. Korespondent londyńskiej Morn. Post z Estelli powiada, że w armii karlistowskiej znajduje się pewien kapitan artylerji, którego rodzony brat dowodzi baterją w armii króla Alfonsa i właśnie tak się złożyło, że bracia ze swemi baterjami stoją naprzeciw siebie i w najbliższym spotkaniu niezawodnie sypać będą na siebie kartaczami. Są oni zresztą najlepszymi przyjaciółmi i nie tylko nie osobiwszy się nie widzą w obecnym swém położeniu, lecz przeciwnie zdaje się, że bawi ich ono pod pewnym względem. W ogólności jest to znamieniem charakterystycznym u Hiszpanów, że pomimo najcięższej nieprzyjaźni politycznej umieją zachowywać między sobą stosunki osobistej przyjaźni. Do takich serdecznych przyjaciół osobistych a zawziętych politycznych przeciwników należą generałowie Saballs i Cabrinetty w Katalonii. Opowiadają o nich, że pewnego razu Saballs zabawiający się w kawiarni, gdy niespodzianie uderzyli na miasto republikanie, zmuszony co żywo uchwodził, by się nie dostać do niewoli, w pośpiechu zwołał do właściciela kawiarni; „Proś p. odenmie Cabrinettiego, ażeby zapłacił mój rachunek.“ Kawiarni uczynił, jak mu kazano: podał jenerałowi republikańskiemu rachunek Saballs, wynoszący 12 franków. Cabrinetti natychmiast zapłacił, lecz dodał: „Powiedz pan Saballsowi, ażeby nie pił tak dużo kawy?“ — Ścisła przyjaźń łączyła także karlistowskiego generała Lizarraga z republikańskim Lomą. Ostatni często wysłał Lizarradze cygara, przyczem pisał do niego: „Nieszczęśliwy Karlisto! Wiem, że lubisz zapalić „coś dobrego,“ a tam w górach nie mać krom podłego bakunu.“ Następnego dnia przyjaciele kroć już toczyli z sobą śmiertelne zapasy!

* Achill Ricourt. W ostatnich dniach zmarł w Paryżu Achill Ricourt, znany jako literat, przyjaciel Juliusza Janina, Ary Scheffera, Delacroix i t. d., były dyrektor teatru Odéon. On to przed czterdziestu mniej więcej laty w pewnej drugorzędnej kawiarni paryzkiej zajął się pierwszy młodzieńką śpiewaczką, której oko szlachetnej namiętności pełne, dziwnie sympatycznie przemówiło do niego. Dał on ubogiej dziewczynie żydowskię do czytania tomu Corneille'a, a ona formalnie pochłonęła to dzieło. Następnie postarzał się, ażeby we wszystkich kierunkach rozszerzył jej wiedzę. W kilka lat później, uboga ta żydoweczka znana już była całemu Paryżowi, całej Europie, jako artystka tragiczna Rachel, której geniusz bystre spojrzenie Ricourta przenikło i odgadło od razu.

* Bliznięta. Urzędowe tablice statystyczne, dotyczące bliźniąt zrodzonych w Austrii, przedstawiają ciekawe rezultaty. W roku 1872, w rozmaitych prowincjach tego państwa, przyszło na świat 18,530 bliźniąt, z których 755 było niezwywych. Pierwsze miejsce w tym sprawozdaniu zajmuje Galicya. Urodziło się tam w roku wspomnianym 5288 bliźniąt. Z kolei idą Czechi 4514 bliźniąt; Morawia 2032; Austrya dolna 1804; Styria 1058; Bukowina 584; Śląsk 536; Austrya górna 488; Tyrol 482 itd. W tymże roku było 127 urodzin trójczków i 4 urodziny czworaków. Z tych ostatnich trzy miały miejsce w Galicyi, a jedno w Austrii dolnej. W jednym wypadku urodziło się 4 chłopców, w drugim 3 chłopców i 1 dziewczyna, w trzecim dwóch chłopców i dwie dziewczęta, nakoniec w czwartym 3 dziewczęta i 1 chłopiec.

* Troskliwość o życie bliźniego. W pewnej wianiarni w Wiedniu, nieznanomy gość kazał sobie podać szklankę wina. Po wypiciu woła gospodarza i mówi oddając próżną szklankę: „Każ pan ja wymyć starannie, aby jakie nieszczęście się nie stało; był tam eyanek — otrulem się.“ Po tych słowach samobójca wychodzi spiesznie na ulicę, lecz zaledwie uszedł kilkanaście kroków, padł trupem na ziemię.

* Za najgłówniejszego wierzyciela Francyi uważano dawniej p. Ryszarda Wallace, któremu same kupony przynosiły dochodu rocznego 1,000,000 franków. Była to już suma bardzo przyzwoita, dziś jednak wygląda ona skromnie wobec dochodu pobieranego przez pania Furda, który wynosi 4,000,072 fr. rocznie, co przedstawia kapitał 80milionowy. Dodać trzeba, że ta przebogata oudzoziemka nie wszystkie swoje skarby złożyła w jednym miejscu, i że powyższy kapitał stanowi tylko część olbrzymiego jej mienia.

Odechodzące pociągi
z Poznania.

Oznaczenie pociągu.	klasy.	god.	min.	pora dnia
Z Poznania do Wrocławia.				
1 Pociąg osobowy.....	1-4	5	4	przed poł
2 Pociąg osobowy.....	1-3	11	49	przed poł
3 Pociąg osobowy.....	1-4	4	4	po połud.
4 Pociąg mieszany.....	1-4	7	5	wiecz.
Z Poznania do Krzyża.				
1 Pociąg mieszany.....	1-4	5	45	przed poł
2 Pociąg osobowy.....	1-3	11	12	przed poł
3 Pociąg mieszany.....	2-4	6	55	wiecz.
4 Pociąg osobowy.....	1-4	11	31	wieczor.
Z Poznania do Bydgoszczy i Torunia.				
1 Pociąg osobowy.....	1-4	5	15	przed po
2 Pociąg mieszany.....	1-4	11	30	przed po
3 Pociąg osobowy.....	1-3	4	10	po połud
4 Pociąg mieszany.....	1-4	8	—	wiecz.
Z Poznania do Zbąszynia (Frankfurtu n. G.) i Berlina.				
1 Pociąg osobowy.....	1-4	5	3	przed poł
2 Pociąg osobowy.....	1-3	10	39	przed poł
3 Pociąg osobowy.....	1-4	3	59	po połud
4 Pociąg mieszany.....	2-4	7	54	wiecz.
Przychodzące pociągi do Poznania.				
Oznaczenie pociągu.	klasy.	god.	min.	pora dnia
Z Wrocławia do Poznania.				
1 Pociąg mieszany.....	2-4	8	39	przed poł
(Poc. lok. Leszno Poznań)				
2 Pociąg osobowy.....	1-4	11	4	przed poł
3 Pociąg osobowy.....	1-3	3	39	po połud
4 Pociąg osobowy.....	1-3	10	47	wiecz.
Z Krzyża do Poznania.				
1 Pociąg mieszany.....	2-4	8	11	przed poł
2 Pociąg osobowy.....	1-3	3	55	po połud
3 Pociąg mieszany.....	2-4	9	27	wieczor.
4 Pociąg osobowy.....	1-4	4	56	przed po

PRZYBYLI DO POZNAŃA.

Poznań 12 marca. BAZAR. Hr. Zóltowski z Niechanowa, pani Czorba z Krajewic, Stablewski ze Szlachcina, Barcikowski z Poznania. LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Hr. Potworowski z rodziną z Parzenecza, Zakrzewski z Nielegowa, Drwęski z Glinny, Karczewski z Wyszakowa, Jarochowski z Ukrainy, Moszczeński z Jeziorek, Frank z Brandenburgii. HOTEL POD TRZEMA GWIAZDAMI. Wisliceny z Borgowa, Biesenthal z Międzychoda Klos z Łąk, Degórski z Pawłowa. TILSNERA HOTEL GARNI. Ks. Cheński z Bydgoszczy, Glomb z Leszna, Schiffmann i Koerner z Berlina, Wiener z Wrocławia, Knotsch ze Slemienia, redaktor Gayzler z Poznania.

G I E L D A.

Poznańskie 3 1/2 pct. listy zastawne 98,50 placono poznańskie 4 pt. nowe listy zast. 95,— plc., poznańskie listy rentowe 97,— plac., pozn. prowinc. akcyje bankowe 109,— plc., pozn. 5 pt. prowinc. obligacye — plac., pozn. 5 pct. obligacye powiatowe 101,— plac., pozn. 4 1/2 pct. obligacye melioracyj Oby 100,50 plac., poznańskie 4 1/2 pct. obligacye powiatowe 98,25 plac., pozn. 4 pct. obligacye miejskie II emis. — plac., poznańskie 5 pct. obligacye miejskie — plac., pruskie 3 1/2 pct. oblig. dlugu państwa 91,50 plc., pruska 4 pct. pożyczka państwa — placono, pruska 4 1/2 pct. ukonsolid. pożyczka 105,75 plc., pruska 3 1/2 pct. pożyczka preza. 137,— plc. polskie 5 1/2 listy zastawne — polskie 4 pct. listy likwidacyjne 71,— plac., akcyje górnoszląskiej kolei żel. Lit. A. 145,— plac., akcyje górnoszląskiej kolei żelazn. Lit. E. — placono, akcyje stałe starogardzko-poznańsk. kolei żel. 101,50 plc., akcyje marchijsko-pozn. kolei żelaz. 26,50 plac., banknoty zagraniczne 99,90 plac. rosyjskie banknoty 283,50 plc., Ostdeutschebank 79,— plc. Produktenbank — żąd., Wechslerbank — plac., Kwilecki, Potocki i Sp. — plac.

Zyto: (pr. 20 cent.), — wypowiedziano centn. — cena wypowiedz. 144,— na marzec 144,— marz.-kwiecień 144,— m., na wiosnę 143-143,50-144 m., kw.-maj 144,—, maj-czer. 144,— m., czerw.-lip. 145,— m. Okowita: (z beczką) (pr. — litrów — Tralles.) Wypowiedziano 40,000 litrów, cena wypowiedz. 55,50 na marzec 55,50-55,60 m., kw. 56,— m., maj 56,70, kw.-maj 56,30 —, m., czerw. 57,30 mr., lipiec 58,— mr., sierpień 58,60 marek.

Table with columns: Poznańska cena targowa d. 12 marca, pszenica, żyto, jęczmień, owies, groch, etc.

* MAKA. Poznań, 12 marca. Pszena nr. 9 i 1 15-16 mar., rżana No. 0 i 1 10-11,50 mar. za 50 kil bez akcyzy.

Ceny ziemiopłodów

na targach zamiejscowych. Wrocław, 11 marca. Na giełdzie. (Urzędowo sprawozdanie.) Wypowiedziano: — centn. zyto, — centn. owsa, — centn. oleju rzepiow., — centnarów rzepiu, 15,000 litrów okowity. Koniczyna czerwona, b. zmiany, posłed. 37-40, średnia 42-44, pięk. 46-48, wvborowa 49-51. Koniczyna biała, spok., posłed. 39-45 średnia 48-54, piękna 59-62, wyborowa 65-69. Zyto: wyżł, za 100 kil. na upłynione wypow. —, na marz 144,— żąd., marz.-kw. —, kw.-maj 143-3,50 plc., maj-czerw. 143,— żąd. i pl., czerw.-lipiec 144,— żąd. i pl. lip.-sierp. — żąd. Pszenica per 1000 kil. 172 m. żąd., kwiec.-maj 173,— m. żądano, maj-czerwiec —, plc., czerw.-lipiec 173,50 żąd.

Jęczmień per 1000 kil. 160 m. żąd. Owies: za 1000 kilogram. na marzec 154,— pl., kwiec.-maj 156,50 m. pl. — żąd., maj-czerwiec 157,— żąd., czerw.-lipiec —, żąd. lipiec-sierp. — pl. Rzep per 1000 kil. 256 żąd. Olej rzepiowy: b. obr., w miejscu 55,— żąd., — placono, za upłynione wypowiedzenia —, na marzec 54,— i marz.-kw 55,— m. żądano, mr. pl., kwiecień-maj 54,— marek pl. — żąd., maj-czerwiec 55,— żąd., — plc., lipiec-sierp. —, żądano, wrzesień-październik 58,— żąd., 57,50 plc.

Table with columns: Wrocławska cena targowa, pszenica biała nowa, pszenica żółta nowa, żyto nowe, etc.

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący:

REVALESCIERE Du Barry w Londynie

Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowiu i okazuje się tenże skuteczny przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, przy gruczolach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerkowych, tężyczkach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryi, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, bicu krwi do głowy szumie w uszach, mdłościach i wmitach nawet podczas ciężarności, diabeteś, melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, padaczkę, blednicę; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka matki. — Wyciąg z 80,000 poświęceń o wyzdrowieniach z choroby, na które żadna medycyna nie pomogła, pomiędzy którymi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, p. F. W. Bencke, etatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Dédé, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabin de Breban i wielu innych wysoko postawionych osób, przed sęła się na żądanie franco.

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów

Certyfikat radcy medycznego doktora Wurzer Bonn, 10 lipca 1852. Revalesciere du Barry zastępuje we wielu przypadkach wszelkie lekarstwa. Używać jej można z pomyślnym skutkiem przy wszelkich rozwalnieniach i biegunkach, przy chorobach w kanałach mokrzożych, chorobach nerkowych itd., przy kamieniach, przy zapalnych lub chorobliwych rozdrażnieniach rurki mokrzożowej, zatwardzeniach, przy chorobliwych kurczeniu się nerek i pęcherza, hemoroidach pęcherzowych itd. — Z nadzwyczajnym skutkiem używa się tego rzeczywiście nieocenionego środka nie tylko przy chorobach gardłowych i piersiowych, ale także przy suchotach płucowych i gardłanych. (L. S.) Rud. Wurzer, radca medycy i członek kilku uczonych Towarzystw. No. 80,416. Pan F. W. Bencke, profesor uniwersytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym berlińskim z dnia 8 kwietnia 1873 mówi: Nigdy nie zapomnę że utrzymanie przy życiu jednego z mych dzieci, tak zwane „Revalenta Arabica“ (Revalesciere) zawdzięczałm czteromiesięcznemu cierpieniu na zupełne wyczerpanie i ciągłe wmitki, które żadnym środkiem lekarskim ustąpić nie chciały. Revalesciere w sześciu tygodniach doprowadziła je do zdrowia. No. 64,210. Markiza Brehan wyleczona zo tała z 7 letniego cierpienia wątroby, bezsenności, drżenia członków, wychudnienia i hypochondryi. No. 75,877. Floryan Köller, c. k. intendencja w Groswarden, z kataru płucowego i krtań oddechowej, zawrotu głowy i ciśnienia piersi. No. 75,970. P. Gabriel Teschner, słuchacz w wyższej szkole handlowej w Wiedniu, z rozpaczierliwego sienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego. No. 65715. Panna de Mont znies niestrawności-bezsenności i wychudnienia. No. 75,428. Baron Sigmó z sparaliżowania 10le niego rąk i nóg. Revalesciere jest czterzy razy pożywniejsza od mięsa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50 razy cenę jakoby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.

Sprowadzać można przez Du Barry i Sp. w Berlinie. W. 28 — 29 pasaża (galerya cesarska) i 163 — 164 ulica Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, handlarzy drogerijnych, speceryjnych i lakoci w całym kraju. (1918) W Poznaniu: A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug & Fabricius, Ryszard Fischer. Bydgoszcz: S. Hirschberg, Firma: Jul. Schottlaender. Gdańsku: Karól Schnarcke, J. G. Amort. Katowicach: Jul. Zeleński. Opolu: Teodor Konietzko. Kaciborzu: Józef Tanke. Rawiczu: J. Mroczkowski. Toruniu: Hugón Claass.

Do nabycia w księgarni Ludwika Merzbacha w Poznaniu:

- Chłop. Obrazek dramatyczny w 5 aktach. 1860. 22 1/2 sgr Delert, Ks. J. B. Modlitwa jako wielki środek zbawienia czyli wykład o modlitwie ustnej, o rozmyślaniu i o rekolekcyach. Wydanie drugie pomnożone „Rozmyślaniami Świętej Teresy na Pacie“ wyjętym z dzieł téjże św., drukowanych roku 1665 Krakowie 1862. 15 sgr. Eislein, C. I. Skazówka, jak żywić, pielęgnować i utrzymać bydło rogatę. 1857. 10 sgr. Garczyński, Stefan. Pisma. Wydanie drugie pomnożone przez Stanisława hr. Skórzewskiego z portretem i życiorysem autora. Wydanie ozdobne 8 maja 1860 3 tal. Garibaldi, jego życie i czyny w historycznym zarysie skreślił J. G. z portretem. 1861. 25 sgr. Greulich, Ad. Dyscyplina w nauce muzyki w formie tablic cenzurowych, nasampród dla uczących się na fortepianie. Nieodzowny środek dla rodziców i nauczycieli muzyki, aby lekeje muzyki systematycznie uczęścić i o ile to być może do postępu w niej najszybszego doprowadzić mogli. Podług doświadczenia własnego ułożona i zamieszczona w porządku nauczycielom i uczniom ofiarowana. 1857. 20 sgr. Interpelacya posła pleszewskiego dr. Niegolewskiego na posiedzeniu Izby poselskiej sejmu pruskiego 11 kwietnia roku 1859 i 12 maja roku 1860, wedle sprawozdania stenograficznych. 1860. 3 sgr. Jabczyński, Ks. Jan. Kanonik metropolii poznańskiej. Kazania i mowy treści religijnej. Miane przez znakomych mówców duchownych przy rozmaitych rzadkich obrzędach kościelnych od połowy wieku XVIII do połowy wieku XIX. 1857. 2 tal. Haupt i Krahnert. Vocabularium latinum ku tworzeniu zdań, według związku wyobrażeń złożone. Spolszczy dr. Leopold Koehler, nauczyciel etatowy przy szkole realnej w Poznaniu 1858. 7 1/2 sgr. Jastrow, dr. M. Kazania miane podczas ostatnich wyjazdów w Warszawie roku 1861, 1862. 1 tal.

Przy zamknięciu „Kuryera“ telegraficzne kursa nie nadeszły.

Lekecy na skrzcpecach u dziela za umiarkowanem wynagrodzeniem, podług metody konserwatoryów muzycznych i przyjmując zgłoszenia codziennie między godz. 10 a 12 z rana i 5 a 7 po południu w Hotelu du Nord Zygmunt Scigalski. (365)

Organista, Parterowe pomieszkание Podgórna ulica No. 6 jest od 1 kwietnia do wynajęcia. (420) A. Luziński.

Ogrodowy kawaler, dobrze się znający na założeniu ogrodu warzywnego i sadzenia drzewek, znajduje miejsce natychmiast lub od 1 kwietnia w Dominium Chraplewo pod Kuślinem. (419)

W księgarni Ludwika Merzbacha w Poznaniu wyszły:

Moje wspomnienia zyciu towarzyskim na prowincyi w Kongresowce przez Paulinę z L. Wilkońską. W dwóch tomach. Cena 6 marek — 2 talary.

Treść. Tom I. Przyjazd do Królestwa. Kalisz. Warszawa. Bąkowiec. Sieciechów. Koźnice. Puławy. Górzno. Ks. Biskup Gutkowski. Palczna. Jeszcze Sieciechów. Garbatka. Czarnolas. Gródek. Tynica. Radom. Odechów. Skaryczów. Obyczaj moskiewski. Bronisław. — Tom II. Proces Augusta Wilkońskiego. Lublin. Zamek Krupski. Zamość. Józefa Majchrowszówna. Powrót do Księstwa. Karlsbad. Jenerał Franciszek Morawski. Henryk Laube. Lipsk. Pomnik ks. Józefa Poniatowskiego. Śmierć Augusta.

Szlachta i Czynnownicy. Napiął (418) Józef książę Lubomirski. Cena 5 marak 50 fen. — 1 tal. 22 1/2 sgr.

Pasy do maszyn z angielskiej skóry po cenach fabrycznych poleca (341) Handel skór M. Dzielickiego w Kościanie.

Administracya Sollingskich łomów kamienia Holzminden nad Wezera. Lomy kamienia i szlifiernia kamienia. Skład surowych i szlifowanych Wezerskich płat kamiennych, bardzo rozpowszechnionych pod nazwą Holzmindenskih flis na posadzki, płat sollingskich, bremeńskich posadzek siennych, żłobów, koryt, ciosowego kamienia itd. (H. 0884) (332)

Wagi familijne, Wagi stołowe, Wagi decymalne, Wagi dla bydła, Patentowane latarnie do stajen, Szczotki dla koni, Zgrzebła (1969)

poleca (1969) S. J. Auerbach. Świeżo marynowanego (415) Suma poleca handel J. Affeltowicz Chwaliszewo 87.

Intermistycz. teatr w Poznaniu. W sobotę 13 marca 15 i ostatni raz w obecnym sezonie abonamentowe przedstawienie.

Mamsell Angot czyli (413) Die Tochter der Halle. Operetka w 3 aktach p. Clairville Sirandin i Koning, muzyka p. Charles Lecocq. [W niedzielę dnia 14 marca 1875. Leichte Cavallerie. Operetka w 2 aktach p. K. Costa, muzyka Suppegno, poczem Ein moderner Barbar komedyja w 1 akcie p. Gr. Moser. W Poniedziałek 15 Marca. Benefis panny Ekstein.]

W Slachcinie przy Środzie można nabyć za poprzedniem zamówieniem Colensów w najnowszych gatunkach i Achirantisów w dwóch barwach po 1 talarze za tuzin, Gnaphalli tuzin po 15 sgr., które w maju mogą być odebrane. Również są do nabycia dziozki jabłkowe po 1 1/2 sgr. za kopę. (417)

Handel szkła szybowego, szklar-nia i fabryka ram M. Nowickiego & Grünastla, Poznań, ulica Jezulcka No. 5, poleca: Szkło szybowe we wszelkich gatunkach, Ramy do obrazów, zwierciadeł i fotografii, Lisztwy i rozety do firanek, Obrazy na płótnie i na papierze, Obrazy Matki B. Cześtochowskiej na płótnie i blasze, Lichtarze żelazne całe złożone, baldachimy, chorągwie, kierce, krzyże, ołtarzyki do noszenia, figury na Boże męki i cmentarze. Nadto oprowia obraz i po dejmuje się wszelkich robót szklarskich, pozłotniczych i rzeźbiarskich. (2308)

Firanki, kobierce, kołdry watowane, kapy wełniane i jedwabne, serwety na stoły, szale francuzkie, chustki angielskie, (Hymalaja i Madura), chustki grubelamowe, pledy, krawaty i szaliki damskie, Cachenez i chustki fu-larowe dla mężczyzn, — głównie zaś zwracam uwagę na mój zawsze wielki wybór w gotowych damskich ubiorach j k w kostiumach, szlafrokach, paletotach, tunikach itd., oraz i wyroby na takowe, jak Chewiot i Boucle poleca po nader umiarkowanych cenach (1757) F. Bogusławski, 5. przy ulicy Nowej 5. w Bazarze.

Żelazna kuchnia do przeregulowania i kilka pieców regulatorów są tanio na sprzedaż przy ul. Wilhelmowskiej No. 7, w podwórzu na prawo. (416)

M. Graupé, plac Wilhelmowski No. 17. wszelkie nowości w artykułach dla garderoby męzkiej na porę wiosenną. (399)

Intermistycz. teatr w Poznaniu. W sobotę 13 marca 15 i ostatni raz w obecnym sezonie abonamentowe przedstawienie. Mamsell Angot czyli (413) Die Tochter der Halle. Operetka w 3 aktach p. Clairville Sirandin i Koning, muzyka p. Charles Lecocq. [W niedzielę dnia 14 marca 1875. Leichte Cavallerie. Operetka w 2 aktach p. K. Costa, muzyka Suppegno, poczem Ein moderner Barbar komedyja w 1 akcie p. Gr. Moser. W Poniedziałek 15 Marca. Benefis panny Ekstein.]